

Polacy dokonują wyborów na zasadzie mniejszego zła. Większość establishmentu* politycznego to zgrane, wypłowiałe karty. Cierpimy na brak przywództwa. Stąd niska skłonność do żądania wyższych standardów, rozliczania korupcji, nepotyzmu, nadużyć, wypaczeń. Bezkarność szkodzi dziś Polsce prawie tak, jak kiedyś liberum veto! Czym się to skończyło, wszyscy wiemy!

Patrząc na wysokość skumulowanego bezrobocia (liczonego jako bezrobocie w Polsce plus liczba rodaków emigrujących za pracą) mielibyśmy ponad pięć milionów bezrobotnych. Dodajmy do tego tych, którzy mają pracę, ale z zarobkami, które nie pozwalają na utrzymanie się (a na które przyzwala obecny Rząd) a obraz nędzy i rozpaczy będzie prawie pełen. Ta armia zdesperowanych ludzi zmiotłoby każdą władzę! Nieudolność władzy jak dotąd nie spotkała się z odpowiednią reakcją właśnie ze względu na brak „Przywódcy”. Organizowane nawet z olbrzymim poparciem zaczątki buntu społecznego, jak choćby manifestacje z września ubiegłego roku utykają właśnie z tego powodu. Liderzy, którzy pojawiają się na horyzoncie nie mają odwagi przejść do poziomu Przywódcy, brak kontynuacji musi kiedyś się skończyć. Miejmy nadzieję, że nastąpi to zanim jeszcze będzie szansa na pokojowe rozwiązanie. Potem poleje się krew... * establishment - określenie grupy osób sprawujących władzę, uważanych za ekskluzywną i uprzywilejowaną społeczność, w szerszym znaczeniu elita władzy w każdym kraju. (wg Słownika Języka Polskiego)